

zbrojnej. Jedynie miecz waży dziś coś na szali losu narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem. Inicjatorowie ruchu wojskowego wskazali krajowi drogę, którą należy kroczyć. Lecz ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu.

LIST DO HIPOLITA ŚLIWIŃSKIEGO

Przedruk z książki Michała Janika, op. cit.

Kraków 23. III. 1914.

Szlak 31.

Szanowny Panie Pośle!

List Pański otrzymałem przed chwilą z rąk Jodki i natychmiast śpieszę nań odpisać.

W tej właśnie chwili trudno mi zdecydować ostatecznie kwestię udziału w premiowym strzelaniu w Wiedniu ¹⁾. Zasadniczo wolałbym — nie, faktycznie jednak mógłbym do tego być zmuszonym przez inne okoliczności, które nie jestem pewien, czy nastąpią lub nawet czy w ogóle nastąpić mogą. Najlepiej będzie zatem, gdy w istocie, jak Pan proponuje, rozmówimy się osobiście w tej sprawie.

We Lwowie będę — nie mogę być wcześniej — we czwartek lub nawet piątek. Przedtem jestem prawie cały czas na lustracjach na prowincji, lustracje już zdecydowane i uprzedzone tak, że cofnąć nic nie jestem w stanie.

Może więc Pan Poseł byłby łaskaw zawiadomić mnie we Lwowie na czwartek (adres Chodkiewicza 6, Sekretariat Główny Związków Strzeleckich), jak i gdzie moglibyśmy się spotkać w piątek, licząc się z tym, jeśli można, że dla mnie najdogodniejsza pora jest czas przedobiadowy (10—12).

Zatem proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. Piłsudski.

¹⁾ Mowa o udziale plutonu Strzelca z Krakowa w strzelaniu «Jungschützenkonkurrenz und Kaiserhuldigung» w Wiedniu w dn. 30. V. 1914 r.